



Od 1^{go} Października 1998 roku

IRAK ZNOWU W OGNIU

Świat obserwował z uwagą z napięciem poczynania Saddama Husseina dyktatora z Bagdadu. Dyktator Iraku niczego się widocznie nie nauczył w czasie pierwszego starcia w 1991 roku kiedy to kraje zachodnie dały Husseinowi mocny cios. Jego armia nie miała wielkich szans w tej wojnie elektronicznej. Żołnierze Husseina - elita jego armii - przestała istnieć.

Nie pokazano wiele z linii frontu. Żołnierze którzy dostali się do niewoli przedstawiali widok przerażający. Ich prowiant składał się często z kilku pomidorów i trochę cebuli. W niewoli otrzymali prowiant amerykański "one man" paczuszkę z papierosami, czekoladą, sucharkami, masłem i ser w puszcze. Byli przez moment szczęśliwi. Tysiące innych w okopach znalazło swój grób. Ogromne buldożery zasypywały tych żołnierzy żywcem. Pustynia zamknęła księgę życia tych biedaków. Teraz w grudniu ub.r. Amerykanie i Brytyjczycy powtórzyli to uderzenie. Krótkie ale bolesne. Przez cztery dni zniszczono około 100 obiektów w tym fabryki broni masowej zagłady z bronią biologiczną i chemiczną. Zbombardowano pałac Husseina, gmachy rządowe, siedzibę partii Baas. Hussein ocalał schowany w swoim bunkrze. W 1991 roku ocalał i ustanowił przeciwwagę do fundamentalistów muzułmańskich w Iranie. Dziś już niepotrzebny. Hussein jest typowym władcą, ze wschodu. Nie przebacza nikomu, jest podejrziwy. Najmniejsza krytyka pod jego adresem grozi śmiercią. Podobno osobiście się pastwił nad swoim zięciem, który go zdradził.

Toteż nie należy się dziwić, że Hussein otrzymał tytuł rzeźnika z Bagdadu. Po kalifie z Bagdadu, złodzieju z Bagdadu, przyszedł rzeźnik z Bagdadu...

Szkody wyrządzone przez te ostatnie naloty w Bagdadzie muszą być dość znaczne bowiem w tych nalotach brały również udział słynne bombowce B-52. Brały również udział brytyjskie Tornados stacjonujące w Kuwejcie.

Trzeba również zaznaczyć, że Amerykanie otrzymali logistyczne wsparcie NATO.

Mając takie mocne zaplecze Anglosasi mieli całkowitą swobodę manewrów.

Tak samo jak w roku 1991 świat nie jest w stanie zapoznać się z rozmiarami tej tragedii.

Skończyły się czasy wojny wietnamskiej kiedy to dziennikarze

mogli pokazywać wszystko dowoli bez żadnych ograniczeń. Do tych dziennikarzy należała też interpretacja faktów a tym samym manipulowanie opinią publiczną. Dziś ta wojna w Iraku jest przedstawiona dyskretnie.

Opinia publiczna widzi w telewizji jako elektroniczny "game play", który przypomina automat do gry, którym bawią się mały dzieci.

Jedna i druga strona nie mówi wiele o stratach. Irak mówi o kilkuset zabitych żołnierzy i cywilach. Właściwie zabitych nie pokazano wcale. A więc wszystko cacy cacy!

Jak przyjął świat wiadomości o bombardowaniach w Bagdadzie i okolicy.

Reakcje były różne.

Państwa zachodnie w zasadzie poparły Amerykanów. Wyjątek stanowiła Francja i Włochy. Oba te kraje mają swoje "racje": Francja i Włochy eksportują broń komu się da. Wysłały także broń do Iraku i czekają cierpliwie na zapłatę.

Irak eksportuje naftę. Po nałożeniu embarga Irak nie ma petrodolarów, aby tę broń i inne produkty zapłacić.

Protestują Palestyńczycy choć Arafat zachowuje dyskretnie milczenie.

Gwałtownie zaprotestował prezydent Rosji Borys Jelcyn. Rosja jest spadkobierczynią Związku Radzieckiego i tak jak Związek Radziecki Rosja wysłała broń do kogo się da. Prawdę mówiąc to obecne rosyjskie samoloty, armaty, czołgi, samochody opancerzone, to jest jedyny materiał eksportowy w czasach dzisiejszych. No, można jeszcze do tego zaliczyć kawior z Archangielska. Traktory i ciężarówki giganty, które palą 100 litrów benzyny na 100 km. Rosja myśli, że jak bombardowania ustaną to ona - Rosja - będzie miała szansę otrzymać z powrotem przynajmniej część tej ogromnej sumy pieniężnej. Irak ma ogromne sumy pieniężne do zapłacenia jeszcze z okresu istnienia Rosji Sowieckiej.

Te długie są wielkie ale dziś przestało to ludzi interesować.

Spotkałem kiedyś Afrykańczyka z Kongo Brazzaville. Popularnie ten kraj się nazywa Republiką Socjalistyczną Kongo. Ten kraj importował z Rosji Sowieckiej ogromne ilości sprzętu wojskowego, traktory, ciężarówki. Ten cały sprzęt - po wyładowaniu ze statków - stał bezużytecznie na ogromnym parkingu przez kilka lat.

Nikt się tym więcej nie interesował. Po stosunkowo krótkim czasie stał

się ten ogromny sprzęt bezużyteczny i zamienił się w złom. Ten cały olbrzymi sprzęt miał zamienić Socjalistyczną Republikę Kongo w nowoczesny prosperujący kraj.

Powiedziałem o tym zdarzeniu mieszkańcowi Kongo Brazzaville, którego przypadkiem spotkałem. On - prawdziwy olbrzym - uśmiechał się z pobłażaniem i powiedział że jego kraj nie zawierał żadnej umowy z Rosją a tylko ze Związkiem Radzieckim. Ponieważ Związek Radziecki upadł, umowa handlowa też przestała istnieć. A kto nie wierzy niech czeka na pieniądze. Otóż to samo można powiedzieć o Iraku. Rosja na pewno nie otrzyma pieniędzy za broń, którą wysłała do Iraku.

Trzeba też zadać pytanie kto na tych bombardowaniach skorzystał.

W pierwszym rządzie Izrael gdzie przygotowania do obrony osiągnęły znowu najwyższy stopień gotowości bojowej. Maski gazowe rozdane i antyrakiety "Patriot" przygotowane do użycia. Te rakiety "Patriot" spisały się wspaniale w czasie wojny nad zatoką perską. Tylko kilka rakiet rosyjskich, które używał Irak spadły na terytorium Izraela. Zadowolone były też kraje arabskie a przede wszystkim Arabia Saudyjska, Emiraty Arabskie z Kuwejtem na czele. Dla tych krajów bogatych Irak z Husseinem na czele jest śmiertelnym niebezpieczeństwem.

Iran jest też zadowolony który też jest

Od Redakcji
Czasopismo LUD, na prośbę wielu sympatyków i współpracowników, wraca do swej pierwotnej nazwy. Tak jak lud w swym życiu przechodzi przez trudności, także i LUD-pismo, odzwierciedlające życie ludu, tu na emigracji w Brazylii, ma trudności wszelkiego rodzaju: ekonomiczne, organizacyjne, wydawnicze. Pomimo tego jak feniks powstaje z popiołów i rozpoczyna swój lot by nadal służyć życiu emigracyjnemu, u bram 3 tysiąclecia, ożywiając umysły i serca na drodze chrześcijańskiej i patriotycznej. Niech Bóg nam w tym pomaga! Redakcja.

nieustannie zagrożony przez Irak. W końcu powinien cieszyć cały "wolny świat" albowiem Irak ze swoim permanentnym szantażem, że użyje broni masowej zagłady spędza sen z oczu normalnym ludziom, nie zawiedzie. W czasie pierwszej wojny nad zatoką perską Amerykanie oszczędzili Saddama Husseina. Stanowił on przeciwwagę dla fundamentalistów w Teheranie.

Dzisiaj fundamentaliści w Teheranie wyraźnie spuścili z tonu. Choć ciągle mogą być nieobliczalni. Ostatnio zamordowali w Iranie trzech intelektualistów, którzy stali w opozycji wobec reżymu w Teheranie. Świat muzułmański jest podzielony, Sunici i Szyici rywalizują o schedę po proroku. Turcja pozostaje z boku tej rywalizacji.

Choć muzułmanie są podzieleni nie trzeba zapomnieć, że Stara Europa ma również swoje problemy. Niedawno była Irlandia, są problemy u Basków, a w Jugosławii - byleż - panuje nieustanne napięcie. O problemach etnicznych w byłym bloku sowieckim, lepiej nie wspomnieć. Najwyższy czas, żeby się poważnie zabrać do roboty, uścisnąć do stołu i spokojnie na tem temat porozmawiać. Ciągłe też straszny wizja chłopca ze skośnymi oczami i warkoczem, który może kiedyś stanąć rano przed drzwiami z butelką mleka.

MAREK MANDERLA
Guyane Française

W UNII NA 11 MIEJSCU

Gdyby Polska należała do Unii Europejskiej w 1997 r., to zajęlibyśmy w niej 11 miejsce pod względem wielkości dochodu narodowego. Wyprzedzilibyśmy pod tym względem Grecję i zbliżamy się do Danii

Gdyby Polska już w ubiegłym roku należała do Unii, to z dochodem narodowym 115,2 mld ecu wyprzedzilibyśmy Grecję (105 mld ecu) i doganilibyśmy Danię (144 mld ecu). W tym wypadku jest jednak mała różnica - Dania liczy 5,2 mln mieszkańców a Polska prawie 40 mln. Dane liczbowe opublikował europejski urząd statystyczny Eurostat. Mniejszy niż Polska dochód narodowy mają również kraje "unijne": Finlandia (104 mld ecu); 5,1 mln mieszkańców), Portugalia (86 mln ecu; 9,9 mln mieszkańców), Irlandia (65 mln ecu; 3,6 mln mieszkańców) i Luksemburg (14 mln ecu); 400 tys. mieszkańców).

Kraje członkowskie Unii są jednak od nas znacznie bogatsze. Niemcy osiągnęły w ubiegłym roku dochód narodowy 1862 mld ecu, Francja 1231 mld, Wielka Brytania 1133 mld, Włochy 1009, Hiszpania 467 mld, Holandia 317 mld, Belgia 213 mld, Szwecja 202 mld i Austria 181 mld ecu. Żaden z krajów Unii nie jest tak biedny jak nasz. Najbogatsi są Luksemburczycy (166% przeciętnego wynagrodzenia na głowę mieszkańca Unii), Duńczycy (117%), Belgowie (112%), Niemcy i Austriacy (po 109%), Holendrzy (108%), Francuzi (105%), Włosi (103%), Irlandczycy (102), Szwedzi, Brytyjczycy i Finowie (po 98%), Hiszpanie (77%9, Portugalczycy (69%) i Grecy (67%).

Pocieszające jest to, że nadganiamy stracony czas. W ostatnich pięciu latach tempo wzrostu produktu krajowego brutto było u nas 3,13 raza większe niż w państwach UE.

Protokół z obrad III Kongresu Polaków Ameryki Łacińskiej (USOPAL)

Punta del Este - Urugwaj
20-22 listopada 1998

Obrady IV Kongresu USOPAL rozpoczęły się w sali obrad siedziby głównej USOPAL (Estancia "Don Juan") w Punta del Este, Ruta 104, km 4,5, 20 listopada o godz. 09. Posiedzenie rozpoczęło modlitwą, którą poprowadził J.E. Ks. Biskup Zygmunt Kamiński. Prezes USOPAL Konsul Honorowy RP Jan Kobylański zagał obrady witając gości i przedstawiając ogólne idee i zadania obecnego Kongresu. Pierwszym mówcą był inż. Jerzy Skoryna Prezes Stowarzyszenia Kombatantów Polskich w Meksyku i delegat USOPAL. Nawiązał on do poważnych problemów, jakie ma Polonia meksykańska i on osobiście, z polską placówką dyplomatyczną w Meksyku, a to w związku z interwencjami dotyczącymi niedopuszczenia do mianowania ambasadorem w tym kraju R. Schnepfa, byłego Ambasadora RP w Urugwaju i persona non grata dla Polonii Latinoamerykańskiej. Mówca zwrócił się do Kongresu o zdecydowane potępienie tego zamiaru. Zgromadzenie jednogłośnie taki akt uchwalił. Inż. Skoryna poinformował o całokształcie działalności polonijnej w mieście Meksyku, oraz o zainstalowaniu się w mieście Meksyku polskich duszpasterzy ze Zgromadzenie Ojców Pallotynów.

Prezes Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" Prof. Andrzej Stelmachowski w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na rosnące ze strony władz polskich zainteresowanie rozwojem kontaktów z Polakami za Granicą. Poinformował o tworzącym się w chwili obecnej, przy "Wspólnocie Polskiej" komputerowym banku danych, dotyczących całej Polonii świata. Podkreślił wielką rolę jaką w dzisiejszym świecie odgrywają mass media m.in. "TV Polonia" i zwrócił uwagę na konieczność wykorzystania jej środków w życiu polskich organizacji na obczyźnie. Jako jedną z palących potrzeb uznał organizację i rozwój polskiego szkolnictwa, a przede wszystkim kursów upowszechniających język polski tak w kraju jak i za granicą.

Zabierając głos Wiceprezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Prof. Witold Łukaszewski poparł wszelkie wysiłki zmierzające do upowszechnienia wymiany informacji przez Internet. W imię pielegnacji dobrego imienia Polski na świecie wniósł prośbę do władz polskich o przedyskutowanie sprawy kontaktów pomiędzy polskimi placówkami dyplomatycznymi a Polonią. Zaapelował o pielegnację języka polskiego w środowiskach polonijnych przy rozsądnym używaniu języków miejscowych. Podkreślił zasługi USOPAL w dziele utrzymywania łączności między organizacjami polonijnymi i z krajem.

Senator RP Janina Sagatowska Przewodnicząca Senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą ukazała rolę Senatu RP w utrzymywaniu więzi z Polakami za granicą. Poinformowała, że w najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie Senatu dotyczące trzech ustaw związanych z Polakami na obczyźnie, rozważane będą: Ustawa o Repatriacji, Ustawa o Obywatelstwie Polskim i Ustawa "Karta Polaka". Z naciskiem podkreśliła zasługi Polaków za granicą w odzyskaniu i odbudowie demokracji i wolności w Polsce, oraz w propagowaniu dobrego imienia i kultury polskiej na świecie.

Poseł na Sejm RP, Przewodniczący Sejmowej Komisji Łączności z Polonią za Granicą Prof. Andrzej Zakrzewski w

imieniu Sejmu Rzeczypospolitej podziękował obecnym, za trwanie przy polskości. Uwypuklił znaczenie integracji organizacji polonijnych w skalach krajowych, kontynentalnych i światowej i w tym sensie ich pozycji jako partnerów dla władz polskich. Jeszcze raz uznał ogromną rolę Polonii w głoszeniu dobrego imienia Polski. Zaznaczył też rolę jaką odegrał i odgrywał Kościół w dziele podtrzymywania tożsamości narodowej Polaków na obczyźnie.

Dyrektor Departamentu do Spraw Polonii w MSZ Jacek Junosza-Kisielewski w swym przemówieniu ukazał drogi do poprawy statusu Polonii m. in. przez jej wewnętrzną jedność. Stwierdził gotowość władz polskich do współpracy i pomocy środowisk polonijnym. Zaprosił organizacje polskie do zacieśnienia kontaktów z Departamentem do Spraw Polonii, który reprezentuje.

Prezes Europejskiej Rady Wspólnot Polonijnych Dr Zygmunt Szkopiak wskazał na wielką bliskość poglądów i podobieństwa jego organizacji i USOPAL nazywając je organizacjami siostrzanymi. Zaznaczył wielki ciężar gatunkowy przygotowanych na Kongres "Podstawowych Zadań USOPAL". Zauważył pozytywną i konieczną zmianę orientacji środowisk polonijnych w stosunku do nowych, demokratycznych władz państwowych.

Ks. Sekretarz USOPAL Ks. Andrzej Węgrzyn odczytał listy i telegramy nadesłane z okazji III Kongresu między innymi: Błogosławieństwo Papieskie, listy od: Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, Prezydenta Urugwaju, Julio Maria Sanguinetti, Sekretarza Stanu w MSZ Andrzeja Ananicza, Sekretarza Stanu w Ministerstwie Kultury Sławomira Ratajskiego, Byłego Prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego i innych.

Prezes Stowarzyszenia Polaków i Przyjaciół Polski z Monterrey z Meksyku Dr Zygmunt Haduch Suski odniósł się w swoim wystąpieniu do problemu lekceważenia opinii Polonii przez władze polskie odnośnie obsadzania stanowisk ambasadatorów. Jako przykład podał niekończącą się sprawę osoby R. Schnepfa. Następnie wyraził swe pozytywne uwagi i poparcie dla programowych zadań USOPAL. Zwrócił uwagę na konieczność obecności Polski i Polaków na różnego rodzaju spotkaniach, targach i prezentacjach międzynarodowych, jak również na konieczność publikowania materiałów o Polsce i Polakach w prasie lokalnej. W związku z tym uznał za nieodzowne ustanowienie przy polskich placówkach dyplomatycznych w Ameryce Łacińskiej Attache's kulturalnych. Zaproponował podjęcie wysiłków w celu zjednoczenia sił Polonii latinoamerykańskiej z siłami Polonii północnoamerykańskiej.

Prezes BRASPOL Inż. Ryzio Wachowicz w pierwszym rzędzie zaprosił obecnych w uczestnictwa w już przygotowywanym IV Kongresie, który odbędzie się w Kurytybie w roku 2000. Poinformował, że tematem wiodącym przyszłego Kongresu będzie problem identyfikacji polskiej grupy etnicznej. Kontynuując przedstawił dynamiczny rozwój BRASPOL, a w związku z tym dotknął problemu poważnego braku odpowiednich materiałów dydaktycznych i kulturalnych, jak też prawie nieistniejąca w tym względzie pomoc naszych placówek dyplomatycznych. Na podstawie rzeczywistości brazylijskiej wskazał na trudności i brak obecności w przedstawicieli środowisk polonijnych w życiu

kulturalnym, a w szczególności, politycznym kraju osiedlenia na wszystkich jego szczeblach. Odnosząc się do problemu nowych generacji podkreślił potrzebę wzmocnienia wysiłków dla utrzymania tożsamości narodowej w tym też języka mimo, że coraz częściej w pracy polonijnej istnieje konieczność używania języka lokalnego.

Nawiązując do powyższego wystąpienia Prof. Witold Łukaszewski powiedział, że język nie jest wyznacznikiem tożsamości narodowej, zwłaszcza w życiu nowych generacji Polonii.

Ks. Biskup Zygmunt Kamiński przypomniał naukę Kościoła, która zachęca do uczestnictwa świeckich w życiu ekonomicznym społecznym i politycznym. Dotyczy to także naszych społeczności polonijnych.

Prof. Jerzy Achmatowicz przedstawiciel Polskiego Towarzystwa im. Ignacego Domeyki w Chile zaproponował otwarcie strony USOPAL w Internecie oddając w tej kwestii do dyspozycji możliwości jakie posiada on w Chile. Mówiąc o konieczności nauki języka polskiego zaproponował wykorzystanie do tego celu emerytów, którzy w dużym stopniu są do tego przygotowani. Wniósł propozycję rozpoczęcia pod patronatem Senatu RP przygotowania wielkiej monografii, która mogła być zatytułowana „Kulturowe Ślady Obecności Polaków w Ameryce Łacińskiej”, a która powinna być wydana w językach polskim, hiszpańskim i portugalskim. W związku z powyższym zwrócił się do przedstawicieli Parlamentu Polski o utworzenie „Funduszu Książki Polonijnej”, która uczyniła by możliwe publikacje książek polskich autorów żyjących poza granicami kraju. Dotknął również konieczności istnienia Attache's kulturalnych przy polskich ambasadach.

Senator Janina Sagatowska w swojej interwencji poinformowała, że Senat RP posiada w swoim budżecie, czyli do swojej dyspozycji, pieniądze polskich podatników między innymi na: ochronę tradycji, kultury, wiary i języka polskiego. Podkreśliła, że tych wydatków nikt nigdy nie kwestionował. Zachęciła też do jak najszybszego posługiwania się językiem polskim.

Prezes Związku Polskich Kombatantów w Argentynie i Członek Zarządu USOPAL Leopold Biłozur wyraził żal do władz polskich, że pomimo tylu odwołań, starań i apelacji w sprawie szkodzącej imieniu Polski i nagannej działalności R. Schnepfa, nikt tych głosów w Polsce nie chce słuchać, a wprost przeciwnie, daje się mu coraz to większe pole działania. Stwierdził, na podstawie obrad Światowej Rady Polonii Świata, której walne zebranie odbyło się niedawno na Węgrzech, że nie jest to wypadek odosobniony, gdyż zauważa się że tego typu działalność polskich służb zagranicznych wydaje się być praktyką. Nawiązując do powyższego zebrania wyraził daleko idącą pochwałę działalności Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" i jej Prezesa prof. Andrzeja Stelmachowskiego, przede wszystkim jeśli chodzi o pomoc Polakom na wschodzie. Przedstawił siłę lobby polskiego w Argentynie, którego rezultatem jest ustanowienie Dnia Osadnika Polskiego w Argentynie i uregulowanie tytułów własności ziemi rolników polskich w Misiones.

Szef Kancelarii Senatu RP, Minister Skwarka przypomniał, że absolutna większość środków finansowych, którymi dysponuje "Wspólnota Polska" są jej przekazane z budżetu Senatu RP.

Rektor Polskiej Misji Katolickiej w

Brazylii, Wiceprezes USOPAL Ks. Benedykt Grzymkowski ukazał rolę Kościoła w wychowaniu i w wzroście pokoleń osadników Polskich, oraz rolę rodziny w zachowaniu języka polskiego. Zwrócił jednak uwagę, że dziś ze względu na pokolenia Polaków, które już bardzo mało mówią po polsku istnieje konieczność używania języków lokalnych.

Wiceprezes Związku Polaków w Argentynie i Prezes Komisji Przemysłowo-Handlowej USOPAL Prof. Józef Skowron zreferował obecny stan stosunków handlowych między Polską a krajami Ameryki Łacińskiej, które nie są w najlepszym stanie. Przedstawił też konkretne propozycje ożywienia wymiany handlowej z Polską przez m. in. obniżenie stawek celnych i połączenie sił przedstawicielstw handlowych krajów należących do USOPAL.

Redaktor Jerzy Osuchowski, Sekretarz "Fundacji Odyseum" zajmującej się rejestrowaniem dokonań Polaków na świecie, opowiedział o działalności tej Fundacji i jej propozycjach dotyczących krajów Ameryki Łacińskiej.

Krystyna Woysław, Prezes Biblioteki im. Domeyki w Buenos Aires przedstawiła historię i aktualną działalność biblioteki. Zwróciła uwagę na brak literatury polskiej i o Polsce jak i innych materiałów jej dotyczących w języku hiszpańskim. Poinformowała o planach przeprowadzenia szeroko zakrojonej akcji mającej na celu udokumentowanie dokonań i historii działań Polaków w Argentynie, oraz spisania historii towarzystw polskich w Argentynie.

Ks. Biskup Zygmunt Kamiński w swej interwencji zwrócił uwagę na to, że tym który przekazuje kulturę jest człowiek, język jest tylko narzędziem przekazywania tej kultury. Jest ważny ale nie jest istotny. Przypomniał też, że cały program obchodu milenijnego i wejścia świata w nowe tysiąclecie został przygotowany przez Polaka, przez Papieża i zawiera w sobie polską filozofię, polską wiarę i polską kulturę, dlatego my Polacy musimy to mocno podkreślać.

Alicja Lewtak, Sekretarz Związku Polaków w Obera (Misiones - Argentyna) ukazała historię i przebieg ostatnich jubileuszowych wydarzeń związanych ze stuleciem osadnictwa polskiego w Misiones. Wyraziła głębokie podziękowanie przedstawicielom władz polskich a w szczególności "Wspólnocie Polskiej" za poparcie i pomoc polskiej społeczności w Misiones, oraz za daleko idącą pomoc w zorganizowaniu niedawno odbytej wizyty - pielgrzymki 40 osobowej grupy Polaków do Polski.

Notariusz Alfred Podrez, Prezes Towarzystwa Polskiego w Lavallol i Prezes Komisji Prawnej USOPAL powtórzył wielokrotnie już wyrażaną prośbę do Rządu polskiego o ustanowienie konsulów honorowych w miejscowościach o większej ilości zamieszkałych tam Polaków i ich potomków. Jak wskazują przykłady np. z Misiones konsulaty te mogą doskonale służyć jako pomosty łączności między władzami polskimi, a władzami lokalnymi i krajowymi krajów naszego zamieszkania.

Prezes Zygmunt Haduch poparł petycję notariusza Podreza przytaczając pozytywny w tym względzie przykład Meksyku.

Inż. Leszek Stryjewski poinformował zebranych o daleko posuniętych staraniach o otwarcie w Warszawie swego rodzaju przedstawicielstwa handlowego zwanym "Domem Argentyńskim w Warszawie". Dodał, że Rząd Argentyny uznał tą inicjatywę za leżącą w międzynarodowym

POWROTY ZZA ODRY

Polska jako kraj boomu gospodarczego przyciąga cudzoziemców, którzy nie tylko chcą tu robić interesy, ale także osiedlić się. Ostatnio wśród Niemców pojawiło się zainteresowanie emigracją do Polski.

Niemcy emigrują w poszukiwaniu lepszego życia. Na kraj zamieszkania wybierają przede wszystkim USA, na drugim miejscu jest Polska. Jak napisała "Gazeta Wyborcza" cytując gazetę "Welt Am Sonntag", wracają głównie Niemcy polskiego pochodzenia, którzy jeszcze niedawno przebyli trudną drogę, ale w przeciwną stronę. Po latach pracy w Niemczech zgromadzili oni pewien kapitał i chcą go teraz zainwestować w kraju, który przeżywa rozwój gospodarczy.

W 1996 r. z Republiki Federalnej Niemiec wyemigrowało 118 tys. Niemców. Wcześniej ta liczba utrzymywała się na poziomie około 100 tys. rocznie. Dwa lata temu (bardziej aktualnych statystyk nie ma) Polskę wybrało o 7228 osób więcej niż Francję czy Hiszpanię. Do tych dwóch krajów emigrują głównie emeryci, którym dobrze stojąca

niemiecka marka zapewnia spokojną starość.

Natomiast na "emigracyjnej atrakcyjności" straciły takie kraje jak Brazylia, Australia i Kanada. Wprowadzono tam wiele restrykcji, m.in. stawia się na młodych, wykształconych emigrantów, z dostatecznymi środkami finansowymi oraz bardzo dobrą znajomością języka. Poszukiwani są zwłaszcza informatycy, technicy telekomunikacyjni i inwestorzy, którzy chcą zakładać firmy dające zatrudnienie miejscowej ludności.

Niemcy opuszczając swój kraj motywują decyzję panującym nad Renem pesymizmem, brakiem perspektyw i nadmierną biurokratyzacją wszystkich dziedzin życia. W poszukiwaniu pracy Niemcy gremialnie wyjeżdżają do Norwegii, która pilnie potrzebuje głównie lekarzy i informatyków. Holandia natomiast oferuje pracę robotnikom, kierowcom, strażnikom i inżynierom.

Zagraniczne oferty pracy przyjmują bezrobotni po 40., a także ci, którzy od dawna pozostają bez pracy - pisze "Gazeta Wyborcza".

EUROPA ŚRODKOWA ŻYŁĄ ŻŁOTA

Czy za kampanią rozszerzenia NATO na wschód stoją amerykańskie koncerny zbrojeniowe? Dziennik "The New York Times" uważa, że przyjęcie do sojuszu Polski, Czech i Węgier jest już prawie pewne, ale tylko dzięki cichemu poparciu "producentów śmierci".

"The New York Times" alarmuje, że w lobbings na rzecz rozszerzenia NATO ogromne sumy zainwestowały amerykańskie koncerny zbrojeniowe. Liczą one na krociowe zyski w Polsce, Czechach i Węgrzech, które po wejściu do sojuszu będą zmuszone wymienić większość posiadanej, posowieckiej broni.

Gazeta przypomina, że przemysł zbrojeniowy jest najbardziej szczerym sponsorem kampanii wyborczych członków Kongresu, a sześć największych firm tej branży: Lockheed Martin, Northrop Grumman, Textron Inc., Raytheon, Boeing i McDonnell Douglas w ciągu ostatnich 6 lat przekazały sztabom wyborczym kandydatów prawie 15 mln dolarów. W tym samym czasie prawie dwukrotnie zwiększyły dotacje na federalne kampanie wyborcze. Ogółem prywatna amerykańska zbrojeniówka

wydała na lobbings (tylko w ciągu ostatnich dwóch lat) 51 mln dolarów.

Wzrost wydatków w ostatnim okresie wiąże się z kurczeniem się krajowego rynku na broń i sprzęt wojskowy po zakończeniu zimnej wojny. Koncerny zbrojeniowe liczą na kontrakty na dostawę do krajów - nowych członków NATO, sprzętu mającego umożliwić współdziałanie ich armii z wojskami sojuszu atlantyckiego. Stąd m.in. silnym poparciem sektora zbrojeniowego cieszy się działalność Amerykańskiego Komitetu na rzecz Rozszerzenia NATO, którego prezesem jest dyrektor ds. planowania strategicznego w Lockheed Martin, Bruce Jackson.

Amerykański przemysł obronny zdaje sobie sprawę, że Polski, Czech i Węgier nie stać obecnie na zakup samolotów F-16 czy F-18, kosztujących od 20 do 60 mln dolarów. Wejście na wschodnio-europejskie rynki firmy zbrojeniowe traktują jako zadanie długofalowe, do którego trzeba się przygotować już teraz. W najbliższej przyszłości skoncentrują się więc na dostarczaniu tam systemów informacji i telekomunikacji, a także elementów infrastruktury lotniczej.

NA WESOŁO

DOBRA OPINIA

- Dlaczego nie napisałeś wypracowania? - pyta nauczycielka Grzesia.

- Nie miałem kiedy. Wczoraj byłem na imieninach u Agaty.

To wyznanie zamurowało nauczycielkę.

- Jesteś bezczelny! Za karę zostaniesz ze mną po lekcjach.

- Jeżeli pani nie zależy na dobrej opinii, możemy zostać.

DOPING

Córka słyszy, że matka krzyczy na ojca. Kiedy się uciszyło, przychodzi do matki i pyta:

- Dlaczego tak krzyczałaś na tatusia?

- Widzisz, córeczko, tatuś miał iść trzepać dywany, a jak się z nim pokłóć, to dywany są zawsze lepiej wytrzepane.

MOJE, NASZE

Żona robi mężowi wymówki:

- Dlaczego ty stale mówisz: "mój samochód", "mój telewizor", "moje mieszkanie"? Przecież jesteśmy małżeństwem i wszystko jest wspólne. A czego ty znowu szukasz

w szafie?

- Naszych kałesonów.
ŻEBRAK

Pani domu otwiera drzwi, za którymi stoi żebrak.

- Niestety, nie mogę panu nic dać, bo mam tylko duży banknot.

- Nie szkodzi, wydam resztę.

ZMIANA PRYZWYCZAJEŃ

Podczas sprawy rozwodowej żona podkreśla:

- W ciągu całego małżeństwa migdy nie zdradziłam męża.

- Pani się chwali, czy uskarża? - pyta adwokat męża.

TELEFON

Dzwoni telefon. Mąż mówi do żony:

- Jeżeli do mnie - powiedz, że mnie nie ma w domu.

- Bardzo mi przykro - mówi żona do słuchawki - ale mój mąż jest w domu.

- Przecież miałaś powiedzieć, że mnie nie ma!

- Tak, ale to nie był telefon do ciebie.

ZAGRANICZNE INWESTYCJE W POLSCE

Poza wieloma powszechnie znanymi dużymi inwestycjami z kapitałem zagranicznym, sporo mniejszych inwestycji lokowanych jest w różnych rejonach kraju.

Do końca I kwartału tego roku zagraniczne firmy zainwestowały w Polsce 22,1 mld dolarów, większość w centralnej Polsce, w okolicach stolicy. Ale nie tylko. Pod względem zainteresowania i zaangażowania kapitału zagranicznego w ostatnich latach w skali kraju po województwie warszawskim drugie miejsce zajmuje województwo poznańskie. Najwięcej kapitału (do 100 mln dolarów) lokują tam inwestorzy z Niemiec, USA, Irlandii, Japonii, Holandii, Szwajcarii, Hiszpanii i Austrii.

Największe w Polsce inwestycje zagraniczne z chęcią lokują się w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Najbardziej pożądana jest dla nich branża motoryzacyjna - łącznie blisko 350 mln zł. miesięcznie. Następnie branża budowlana - ok. 275 mln zł. i spożywcza - 172 mln zł. Spore nakłady dotyczą branży tworzyw sztucznych, ceramicznej i metalowej. Zagraniczny kapitał lokowany w strefie

pochodzi ze Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Japonii, Włoch, Belgii, Danii i Norwegii.

Z kolei w Łodzi firmy zagraniczne inwestują najczęściej w budowę hipermarketów i stacji benzynowych. Hipermarkety wybudowało tu siedmiu inwestorów: francuski Carefour, który zainwestował 25 mln dolarów, Skora Invest (Niemcy), E. Leclerc (Francja), Asko (Niemcy), Billa Polen sp. z o.o. (Austria) oraz HIT Centrala Usługowa Polska sp. z o.o. (Niemcy).

W Gdańsku do końca 1997 r. zagraniczne firmy zainwestowały ponad 330 mln dolarów, głównie w branżę spożywczą. Ponad 35 mln dolarów zainwestowało w budowę hipermarketu w Gdańsku Macro Cash and Carry (USA i Holandia), a francuski Auchan 34 mln dolarów w taki sam obiekt w okolicach Gdyni.

Na terenie województwa piotrkowskiego osiem firm zainwestowało powyżej miliona dolarów. Wśród nich przeważają dystrybutorzy paliw. Są to British Petroleum, które zainwestowało w Tomaszowie Mazowieckim, Statoil (Norwegia), Texaco Inc. i Preem Petroleum AB (Szwecja).

POMNIKI PRZYRODY

W Polsce opisanych i zarejestrowanych jest ponad 30 tys. pomników przyrody. Są to osobliwości przyrody o szczególnej wartości naukowej, historycznej i krajobrazowej. Zalicza się do nich wyróżniające się pewnymi indywidualnymi cechami drzewa i grupy drzew, głązy narzutowe, skałki, jary, jaskinie i wywietrzyska.

Najwięcej, bo przeszło 23 tys. pomników przyrody to sędziwe drzewa o dużych rozmiarach. Przeważają wśród nich dęby, lipy i klony, z drzew iglastych - świerki, sosny i cisy, a z obcych - miłorzęby i tuje.

Drzewo - pomnik przyrody najczęściej spotkać można w województwach: piotrkowskim, bydgoskim, warszawskim, gdańskim i poznańskim - powiedział Jakub Krzemkowski z departamentu ochrony przyrody w ministerstwie ochrony środowiska. Wyjaśnił, że dotyczy to tylko drzew zarejestrowanych, ponieważ nie wszystkie drzewa o szczególnych walorach zostały już opisane. Bardzo ciekawym i oryginalnym drzewem jest lipa w Cielętnikach (woj. częstochowskie).

Przez wiele lat cieszyła się ona dużym powodzeniem wśród cierpiących na ból zębów, ponieważ wierzono, że ugryzienie jej kory pomaga go uśmierzyć. Do dziś drzewo to ma liczne ślady po ugryzieniach.

W woj. przemyskim wśród 230 opisanych pomników przyrody dominują dęby i lipy. Do najciekawszych należy m.in. dąb szypułkowy rosnący we wsi Rudka (gm. Sieniawa). Obwód pnia tego 25-metrowego drzewa wynosi 870 cm. Inny dąb, w Birczy, o obwodzie pnia 575 cm i wysokości 22 m, liczy sobie 600 lat. 100 lat ma natomiast limba w Sieniawie.

W Przemyskiem spotkać można także wiele tzw. gatunków aklimatyzowanych, sprowadzonych z innych krajów. Są to m.in. kasztanowiec biały, daglezwia zielona, orzech szary i czarny, korkowiec amurski, dąb błotny, platan klonolistny i surmia wielkokwiatowa.

Najwięcej o najciekawszych okazach drzew można dowiedzieć się z książki "Najstarsze drzewa w Polsce".

WERYFIKACJA ZASŁUŻONYCH

Od ostatniej wojny minęło już pół wieku, ale problem weteranów w Polsce ciągle nie jest do końca rozwiązany. Trzecia część korzystających z uprawnień kombatanckich nie ma do nich prawa.

Urząd dos. Kombatantów i Osób Represjonowanych pod kierunkiem Jacka Taylora zweryfikuje uprawnienia kombatanckie 180 tys. swoich podopiecznych. Prawdopodobnie jedna trzecia osób korzystających z tych uprawnień nie ma do nich prawa. Do Sejmu ma trafić poselski projekt nowelizacji obecnej ustawy kombatanckiej pozbawiający statusu weterana pracowników Urzędu Bezpieczeństwa, niezależnie od roli jaką odgrywali w aparacie represji. 150 tys. akt dotyczy kombatantów, którzy utrwalali władzę ludową (w tym 40 tys. byłych milicjantów, ponad 30 tys. byłych żołnierzy czynnej służby w Ludowym Wojsku Polskim służących do 30 czerwca 1947 r.).

Weryfikacja uprawnień kombatanckich będzie dotyczyć wszystkich pracowników UB, niezależnie do tego, czy prowadzili śledztwa czy tylko pilnowali

magazynów - podkreślił Jacek Taylor.

Jedna z obecnych poprawek w ustawie kombatanckiej ma dotyczyć ofiar i poszkodowanych w wypadkach na Wybrzeżu w 1970 r. Obecnie o uprawnienia mogą się ubiegać tylko te osoby, które brały udział w proteście i równocześnie zostały poszkodowane. "Znam dziesiątki osób, które odniosły obrażenia, kiedy do nich strzelano, lecz stało się to, kiedy zwyczajnie szły do pracy, zwabione komunikatami władzy" - powiedział Taylor.

Minister przypomniał, że Sejm przedłużył okres składania wniosków o nadanie uprawnień kombatanckich do końca 1998 r. (za granicą do 1999 r.).

W połowie kwietnia w Rembertowie pod Warszawą odbyło się pierwsze tego typu międzynarodowe forum kombatantów państw sąsiadujących z Polską. Polscy organizatorzy zaproponowali, by "o dobrym sąsiedztwie dla przyszłości" rozmawiać w kontekście naszych aspiracji do NATO. Udział w spotkaniu potwierdzili kombatanci z Niemiec, Czech, Słowacji, Białorusi, Ukrainy, Litwy i Rosji.

ZATŁOCZONE TRASY

Polacy coraz częściej i coraz chętniej podróżują. Nie wszystkich jeszcze stać na własny samochód czy na lot, ale transport za granicę przestał być w Polsce problemem. Kraj łączy z Europą około pół tysiąca linii autobusowych.

Przewozem zajmuje się prawie 180 firm. Na niektórych liniach usiłowano wprowadzić pewne ograniczenia dla przewoźników, bo panował tam po prostu tłok - uważa Agata Górny, dyrektor Administracji Transportu Drogowego w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej. Do szczególnie zatłoczonych kierunków należy trasa do Londynu. "W zeszłym roku doszło do tego, że autobus z Krakowa czy Warszawy do Londynu odchodził co pół godziny. Takiej częstotliwości nie miały i nie mają linie wewnętrzne, łączące polskie miasta" - uważa Górny.

Wobec tak napiętej sytuacji mieszana komisja polsko-angielska zdecydowała się wstrzymać na jakiś czas (na razie nieokreślony) wydawanie licencji na uruchamianie nowych połączeń. Decyzja taka wyniknęła z tłoku, a nie z chęci strony brytyjskiej do ograniczenia ruchu. "Wielka Brytania wśród innych państw zachodnich wyróżnia się tym, że

stosuje stosunkowo najmniejsze ograniczenia w wydawaniu licencji przewoźnikom" - mówi Agata Górny.

Specjaliści w ministerstwie uważają, że właściwie wszystkie główne linie zostały już zajęte i nowemu przewoźnikowi trudno byłoby znaleźć dla siebie jakąś lukę. Stabilizuje się też grupa przewoźników. Na jej czele wymieniają, jako dwóch największych "Orbis Transport" i "Pekaes Bus". Andrzej Wargin, prezes spółki "Pekaes Bus" (19 linii, 120 autokarów) zgodził się z tą oceną, zaliczając jeszcze do czołowej piątki "Comfortline" z Gliwic, "Omnie" z Katowic i stołeczny "Eurotrans". "Stosuję tu kryterium liczby licencji i autokarów posiadanych przez firmy. Przy czym nie chodzi o autokary w ogóle, bo wtedy na czele byłaby "Gromada", a o spełniające określone wymagania bezpieczeństwa i komfortu podróży" - powiedział Andrzej Wargin.

Na Zachód autobusami jeżdżą przede wszystkim Polacy i to głównie ci, którzy udają się tam w celach zarobkowych - uważa prezes "Pekaes Bus", który opiera swoją ocenę na podstawie ankiet wypełnianych przez podróżnych. Dodał, też, że 75% klientów spółki to kobiety.

POLKA NAJPIĘKNIEJSZĄ NIEMKĄ

Dziewiętnastoletnia Michalina Kościelniak z Delmenhorst została wybrana w Berlinie Miss Germany.

Do finałowej walki o tytuł najpiękniejszej Niemki wystartowały 23 panie, które poprzednio zwyciężyły w regionalnych wyborach miss we wszystkich krajach federalnych.

Michalina Kościelniak ma teraz reprezentować Niemcy w wyborach Królowej Świata (Queen of the

World).

Zwycięczyni z Berlina jest drugą aktualną miss Niemiec. Dzień wcześniej w Trewirze została bowiem też wybrana nowa Miss Germany, 22-letnia Katharina Mainka. Wybór więcej niż jednej miss w Niemczech jest możliwy dlatego, że tytuł ten nie jest w tym kraju chroniony prawnie. Od trzech lat odbywają się tam więc podwójne wybory najpiękniejszej Niemki.

LUD

zapisz ♥ napisz